

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum Generalnej Elżbiety Zawackiej
ul. Armii Krajowej
87-100 Toruń, ul. Niemurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fezak@wp.pl; www.zawacka.pl
NIP 956 16 23 127; REGON 870502736
KRS 00000 41692
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

MEMORIAL
Generalnej Elżbiety Zawackiej

założenie sekcji A. Rajewskie 2011



Tajne Naczel.
(TM)

Sokołowi Podl.

++

KOHALSKA Lofia
z d. Kędziora

4112/USK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — 4142/WSK KOWALSKA, Zofia
z d. Kędzióra

I. Materiały dokumentacyjne

- I/1 – relacja właściwa —
- I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —
- I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

- III/1 – dot. rodziny relatora —
- III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —
- III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945) —
- III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —
- III/5 – inne... —

IV. Korespondencja

.....

.....

.....

.....

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓ 1

VI. Fotografie ✓-zob. II

II. Materiały uzupełniające relację.

- Artykuł Macieja Kowalskiego - "Uspomnienie - Zofia Kowalska a dome Kędracza, przystany (należąca na kartę) pnr Iz, Kędracza. (9.11.2010).



WSPOMNIENIE

Zofia Kowalska z domu Kędziora

Była nauczycielką z powołania i talentu, a prywatnie osobą niezmiernie dobroci, oddaną rodzinie i przyjaciołom, przy tym niezaniebującą siebie. Otwarta na wiedzę i nowości. Ciekawa świata i ludzi. Zauroczona Bułgarią, gdzie też miała przyjaciół. Wyrozumiała i tolerancyjna. Zawsze po stronie mniej zaradnych, mniej zdolnych, słabszych, uboższych. Gotowa z uwagą wysłuchać czy podzielić się doświadczeniem. Troskliwa mama i babcia, na którą niezawodnie mogliśmy liczyć. Przyjazna teściowa. Cierpliwa opiekunka swojej sędziwej matki. Kulinarnie uzdolniona gościnną gospodynią. Przyjęcia imieninowe w jej nowym mieszkaniu na Szekspira były ostatnimi okazjami do tak licznych i miłych spotkań rodzinnych.



Oto obraz mojej mamy, jaki pozostaje mi w pamięci. 27 listopada 2010 r. skończyłaby 90 lat.

Pochodziła ze wsi Czerwonka k. Sokolowa Podlaskiego z małżeństwa Franciszka Kędziory i Emilii z Zawistowskich. Ojciec był sekretarzem gminy - zastępcą wójta. Zajmowali służbowe mieszkanie w budynku urzędu. Tam też przyszli na świat jej młodsi, wspaniali bracia - Jerzy i Anatoliusz. Ów stylowy drewniany dom wciąż stoi - mieszczą się w nim po likwidacji gminy biblioteka i regionalna izba pamięci.

W roku 1930 Zosia ukończyła szkołę powszechną i ku radości rodziców zdała do dobrego ośmioletniego gimnazjum w Węgrowie. Bracia poszli w jej ślady. W 1936 r. ojciec przeszedł na rentę i przeniósł rodzinę do odziedziczonego gospodarstwa rolnego w pobliskim Justynowie.

W gimnazjum rozkwitły humanistyczne uzdolnienia Zosi. Prace z języka polskiego pisywała wierszem, łatwo opanowała niemiecki i łacinę, a ze szkolnej biblioteki przeczytała prawie wszystko. Zapragnęła zostać nauczycielką.

Po maturze w 1938 r. dostała się do Pedagogium przy sławnym Liceum Krzemienieckim. Podczas wakacji po pierwszym roku okazało się, że kontynuacji tej nauki już nie będzie. 17 września 1939 r. Krzemieniec znalazł się bezpowrotnie na terytorium innego państwa. Przepadło kosztujące wiele wyrzeczeń, pozostawione na stacji futro oraz oryginalne świadectwo maturalnego.

Pod niemiecką okupacją pracowała w rodzinnym gospodarstwie. Bracia wstąpili do Armii Krajowej, biorąc udział w zbrojnych akcjach. Ona, formalnie niezaangażowana, uczestniczyła jednak wraz z rodzicami w konspiracji, m.in. poprzez zaopatrywanie leśnych partyzantów, udzielanie im kwatery czy wspomaganie ukrywających się Żydów. Zdarzyło się też, że dzięki znajomości języka niemieckiego i przytomnej reakcji uratowała dom przed spaleniem przez hitlerowców, których podczas rewizji pokasały pszczoły z przydomowej pasieki.

Wreszcie ziściły się jej marzenia o nauczaniu. W Czerwonce zorganizowano tajne gimnazjum i w roku szkolnym 1943/44 prowadziła tam lekcje. Po latach otrzymała za to przywileje kombatanckie.

Po wyzwoleniu od Niemców w 1944 r. dostaje skierowanie do pracy w szkole podstawowej we wsi Brodacze, a w kolejnym roku znów naucza w swojej Czerwonce. To beztroski okres w jej życiu. Ma wymarzoną pracę, przeżywa romans z młodym prawnikiem - asesorem sądowym z Węgrowska. Odziedziczyłem album fotograficzny z zapisem ich szczęśliwych dni.

Ta krótka sielanka poprzedza rodzinną tragedię. Od początku 1946 r. następują aresztowania osób związanych z AK. Nie omija to jej braci. Tolka wywieziono do obozu pracy w rosyjskiej tajdze, a Jurek pod nieprawdziwymi zarzutami został stracony (wyrok unieważniono w 1995 r.). Ojciec, którego wcześniej wybrano na przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej, zręka się funkcji.

Zofia w obliczu zagrożenia zrywa wszystkie kontakty i jeżdżąc potajemnie do nieznanej sobie Warszawy. Znajduje kwatery przy rodzinie na Ochocie. Ze swą gospodynią Krystyną zaprzyjaźnia się na całe życie. Kończy Państwowe Pedagogium i jako wykwalifikowana nauczycielka rozpoczyna pracę w wieczorowej szkole podstawowej w podwarszawskich wówczas Włochach. W dzień uczy się na studia polonistyczne w Uniwersytecie Warszawskim. Otuchy dodaje jej wiadomość, że brata zwolniono z łagru. Spotkają się w Warszawie, gdzie Anatoliusz ukończył studia techniczne. Zostanie później współprojektantem największych elektrowni w Polsce.

Dorabiając korepetycjami, Zofia poznaje w pewnym domu swego późniejszego męża, a mego ojca Wacława Kowalskiego - przystojnego i obrotnego czterdziestolatka wolnego stanu. Pobrali się w 1948 r. i zamieszkali w Warszawie przy ul. Złotej. Małżeństwo trwało formalnie kilkanaście lat i było trudnym związkiem osób o skrajnie odmiennym rozumieniu życia rodzinnego. Mieli dwoje dzieci - Macieja i młodszą Małgosię.

Moje przyjście na świat zapewne przyczyniło się do przerwania przez mamę studiów po drugim roku (z indeksu wynika, że szło jej świetnie). Byłem dzieckiem chorowitym, wymagającym opieki. Próbowaliśmy jeszcze łączyć zatrudnienie z macierzyństwem, lecz wkrótce całkowicie mi się poświęciła, zawieszając pracę zawodową na trzy lata. Gdy jako pięcioletek ozdrowiałem, wystarała się o przyjęcie mnie do przedszkola obok jej szkoły przy ul. Górnośląskiej. Poobiednie godziny spędzałem już w pokoju nauczycielskim lub na jakiejś lekcji. Tak odebrałem początki szkolnej edukacji.

W latach 1954-74 mama uczyła w szkołach podstawowych na Żoliborzu - kolejno przy ul. Siemiradzkiego, placu Inwalidów i w alei Wojska Polskiego. U honorowana została m.in. Złotym Krzyżem Zasługi. Na rok przed emeryturą z powodu braku dyplomu wyższej uczelni musiała odejść ze szkolnictwa, a ja - zwracający z podjęciem studiów - przyrzekłem sobie, że zdobędę się na to choćby ze względu na mamę, aby dać jej satysfakcję i wyrazić wdzięczność za jej poświęcenie. Chciałem ukończyć studia w swoim i jakby w jej imieniu. Gdy wreszcie zdałem na upragniony uniwersytet, oboje z mamą byliśmy szczęśliwi. Bardzo mi kibicowała w postępach, niestety, nie zdążyła już zobaczyć mojego magisterskiego dyplomu. Zmarła w wieku 69 lat pokonana przez nowotwór, z którym przez ostatnie lata dzielnie walczyła w cierpieniu.

Nie zdążyła też odwiedzić w USA swojej córki Małgosi, która osiadła tam na stałe.

Mama spoczęła na Cmentarzu Bródnowskim obok swej szwagierki, młodo zmarłej wiejskiej nauczycielki, której też nie zdołała poznać, a pewnie znalazłaby w niej bratnią duszę. Może spotkały się w niebie?

MACIEJ KOWALSKI

Sw 1. XI. 2010

T. 9142/WSK

T.N.

++

KOWALSKA Zofia

z d. KEDZIORA

Wpisy ze źródeł -
v. Nazwiskowe karty informacyjne.

J. 4142/WSK

++

Tajne Nau
Sokolov
Podlaski

KEDZIORA Zofia
zam. KOVALSKA

(27. XI. 1920 - 1989)

Córka Franciszka Kedziory i Emilii z Zawistowskich.
Miała dwóch młodszych braci: Jędrka i Anatoliusza.
Maturę zdała w 1939 r. po czym dostała się do pedagogium
przy Liceum Kobiet w Niemce. 17. IX. 1939 uciekła od pacy
od Polski. Formalnie nie zaangażowana w AK, wraz z rodzi-
cami uczestniczyła w konspiracyjce, nie patrząc na ryzyko,
partyzantów, uchylając im kłopoty, a pomagając ukrywać się
nie żydów. Znała język niemiecki, co jej służyło jako
w roku szkolnym 1943/44 prowadziła lekcje w domu i ma-
jącej u siebie. Dostała to po telefonach przyjeździe Komunistów
i skutek aresztowania braci Aleksandra i 1946 r. Zofia wyjechała
do Warszawy, gdzie studiowała polonistykę. W r. 1948 wyjechała z
za Heleną Kowalską. Zmarła w wieku 69 lat. Miałe dwie
dzieci. Syn napisał w S. 4. 21. XII. 2010.
wspomnienie o matce Zofii Kowalskiej.



KOWALSKA Zofia